



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Najnowsza premiera  
Sceny Polskiej**  
| s. 3



**Inspirowałam  
się życiem**  
| s. 4



**Głosik - rubryka  
dla dzieci**  
| s. 5

## Zaolzie szykuje się do wizyty polskiego prezydenta

*W dniach 21-22 lutego w Pradze gościć będzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski. Wszystko wskazuje na to, że w programie wizyty prezydenta w stolicy Republiki Czeskiej znajdzie się ponownie miejsce na spotkanie głowy państwa polskiego z przedstawicielami polskiej mniejszości. Jak powiedział nam prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, na spotkanie z prezydentem wyjedzie nad Wełtawę około osiemdziesiątki Zaolziaków.*

To dla przedstawicieli mniejszości polskiej w RC kolejna w ostatnich miesiącach okazja do przedstawienia swojego dorobku i próśb o pomoc państwa polskiego prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. W styczniu ubiegłego roku w Ambasadzie RP w Pradze gościł Polaków z nad Olzy i Wełtawy prezydent Lech Kaczyński z żoną Marią. Teraz ponownie będziemy mogli spotkać się z najwyższym przedstawicielem naszej ojczyzny, Bronisławem Komorowskim, który przyjedzie do Pragi w towarzystwie swojej żony Anny i wielu pracowników Kancelarii Prezydenta.

Prezydent Komorowski nie tylko zwiedzi stolicę RC, spotka się m.in. z głową państwa czeskiego, Václavem Klausem, czy prezydentem Pragi, Bohuslavem Svobodą, premierem Petrem Nečasem czy szefową Izby Poselskiej czeskiego Parlamentu, Miroslavą Němcovą. Zaplanowano też spotkanie z polską mniejszością.

Spotkanie z naszą mniejszością to tylko jeden z wielu punktów bogatego programu wizyty prezydenta Komorowskiego w Pradze – mówi prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek. Dodaje od razu, że on, a także m.in. Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko, zostali zaproszeni również na uroczystą kolację, którą na cześć prezydenta Komorowskiego wyda w poniedziałek wieczorem na Hradczanach prezydent Klaus.



Fot. ARC

**W tym tygodniu prezydent Komorowski był witany przez Polaków na Litwie.**

– We wtorkowym spotkaniu w Ambasadzie RP powinno zaś wziąć udział około osiemdziesiątki przedstawicieli społeczeństwa polskiego: organizacji, ludzi biznesu, kultury. Chcielibyśmy też umilić to popołudnie występem któregoś z zaolziańskich kapel lub zespołów.

Prezes Szymeczek podkreśla, że na spotkaniu w Ambasadzie na pewno nie uda się poruszyć konkretnych spraw. – Przygotujemy jednak plik dokumentów, które prześlemy

pracownikom Kancelarii Prezydenta – dodaje szef Kongresu. – Będą one dotyczyć m.in. sprawy dotacji dla prasy polskiej na Zaolziu, pomocy finansowej z Polski czy utrzymania 25 miejsc dla zaolziańskich studentów na polskich uczelniach wyższych. Zamierzamy też prezydenta Komorowskiego zaprosić na Zaolzie.

Prezes ZG PZKO, Jan Ryłko, potwierdza, że wybiera się na poniedziałkową kolację z udziałem dwóch prezydentów. – Na spotkaniu w Am-

basadzie chciałbym poinformować prezydenta Komorowskiego o tym, co nasz Związek robi na Zaolziu. Przedstawimy szefowi państwa nasze sugestie, postulaty, dotyczące współpracy z władzami Polski – mówi Ryłko.

Dla kierownictwa Macierzy Szkolnej wizyta prezydenta RP nad Wełtawą to bardzo ważne wydarzenie. – Jesteśmy obywatelami Republiki Czeskiej, ale swoją polską narodowość pielęgnujemy i kultywujemy przez wieki. I o tym chcemy opowiedzieć prezydentowi Komorowskiemu – zapewnia prezes ZG Macierzy, Jan Branny. – A jeśli będziemy mieli po temu okazję, podziękujemy za pomoc i pamięć o Polakach z Zaolzia, pochwalimy się naszymi osiągnięciami, poinformujemy o planach.

Do przywitania nad Wełtawą głowy polskiego państwa szykują się też członkowie Klubu Polskiego w Pradze. – Jesteśmy dumni z tego, że mieszkamy i działamy na rzecz polskości w stolicy, w której gościć będziemy prezydenta Komorowskiego. Na pewno weźmiemy też udział w spotkaniu w Ambasadzie – zapowiada prezes Klubu, Władysław Adamiec.

Przedstawiciele zaolziańskich organizacji wyjadą we wtorek do Pragi specjalnym autokarem, który powinien wyruszyć z parkingu koło dworca autobusowego w Czeskim Cieszynie o godz. 8.45.

**JACEK SIKORA**

### ZDARZYŁO SIĘ

#### O DOTACJACH JESZCZE RADA WOJEWÓDZTWA

Komisja ds. Mniejszości Narodowych przy Radzie Województwa Morawsko-Sląskiego dyskutowała we wtorek o dotacjach, którymi Urząd Wojewódzki dofinansuje projekty organizacji mniejszości narodowych. Jak powiedział nam członek komisji, Dariusz Branny, do podziału było 850 tys. koron, a autorzy projektów mogli wnioskować o wsparcie w wysokości od 30 do 70 tys. koron. Jak poinformował nas Branny, kilka projektów złożyły polskie organizacje. PZKO ubiega się o dotację na zorganizowanie 6. Dnia Tradycji i Stroju Regionalnego oraz wydanie „Kalendarza Śląskiego 2011”, jabłonkowskie MK PZKO na imprezy „Stawiani moja” i „Gorolski dym”, a Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki na kolejną edycję imprezy „Z książką na walizkach”. Kongres Polaków wystąpił o dofinansowanie działalności Ośrodka Dokumentacyjnego oraz projektu „Tacy jesteśmy”. – Trudno jednak na razie mówić o konkretnych. O tym, ile organizacje otrzymają na swoje projekty, będzie jeszcze decydować Rada Województwa, a na jej sesji wszystko jeszcze może się zmienić – podkreślił Dariusz Branny. **(kor)**

#### KOLEJNE OFIARY GRYPY

Trzy kolejne osoby zmarły w ostatnich dniach w województwie morawsko-sląskim z powodu grypy. Wirus A/H1N1 zabił dwie kobiety i jednego mężczyznę, mieszkańców regionów ostrawskiego i frydecko-misteckiego. W tym roku grypa w naszym regionie spowodowała zgon aż sześciorga osób. Jak poinformowała Irena Martinková z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ostrawie, średnia wieku zmarłych to 48 lat. – Organizm wszystkich był już mocno osłabiony z powodu innych chorób. Powodem zgonów było w większości zapalenie płuc. Nikt ze zmarłych nie zaszczepił się wcześniej przeciwko grypie – powiedziała Martinková. **(kor)**

### POGODA

czwartek

piątek



**dzień: -1 do 3 °C  
noc: 0 do -4 °C  
wiatr: 3-10 m/s**

**dzień: 0 do 4 °C  
noc: 1 do -3 °C  
wiatr: 2-5 m/s**

## Surowe kary za okrucieństwo

Przed ostrawskim Sądem Wojewódzkim zapadł wczoraj wyrok w głośnej sprawie trzech mężczyzn oskarżonych o próbę zabójstwa. Dotyczy ona incydentu, który wydarzył się 23 maja ubiegłego roku. W jednej z szonowskich restauracji Jakub Mikula, Petr Dudič oraz Pavel Pavlica popadli w konflikt z Davidem Bělící. Po krótkiej scysji napastnicy wpełnili Bělící do bagażnika swojego samochodu i wywieźli do Błędowic, gdzie przywią-

zali go liną do samochodu i ciągnęli za nogę przez 1,4 kilometra. Życie ocalał Bělící przypadkowy świadek, który dostrzegł z okna swojego mieszkania samochód napastników, wsiadł w samochód i rozpoczął pościg za bandytami.

– Dzięki tej interwencji napastnicy zatrzymali się, odcięli ofiarę od samochodu pozostawiając ją bez pomocy – przyznała sędzia ogłaszająca wyrok. Obrażenia, jakich doznał David Bělící, zagrażały jego życiu, asfalt

zdarł mu skórę i mięśnie na nodze i plecach, uszkodzone zostały także płuca. Jeszcze w pierwszych dniach hospitalizacji lekarze nie dawali mu większych szans na przeżycie.

Wczorajszy wyrok Sądu Wojewódzkiego był bardzo surowy. Sędziowie wzięli pod uwagę zwłaszcza ogromne okrucieństwo oskarżonych, zakwalifikowane jako fizyczne znęcanie się. Jakub Mikula skazany został na 19 lat pozbawienia wolności, Petr Dudič spędzi za kratkami

17,5 roku. Pavel Pavlica otrzymał wyrok w zawieszeniu, gdyż wrócił do restauracji jeszcze przed przywiązaniem ofiary do samochodu. Pierwsi dwaj skazani odwołali się od wyroku, prokuratura na razie rozważa podjęcie dalszych kroków odwoławczych. Prokurator Brigita Bilíková przyznała jednak, że jest zadowolona z wyroku. – Wysokość kary jest zgodna z sugerowaną przeze mnie w akcie oskarżenia – stwierdziła. **(wib)**





W SCENIE POLSKIEJ W SOBOTĘ ZNÓW PO IRLANDZKU:

# Marina Carr: »Porcja Coughlan«

Podczas pierwszej w roku 2011 premiery, na którą Scena Polska Teatru Cieszyńskiego zaprosi nas w najbliższą sobotę, 19 lutego, możemy się spodziewać znów sporej porcji kultury irlandzkiej. Sztukę „Porcja Coughlan” autorstwa Mariny Carr wyreżyserowała gościnnie Katarzyna Deszcz, która z polskim zespołem TC współpracuje od sześciu lat.

„Porcja Coughlan” to niezwykła i przejmująca opowieść o młodej kobiecie zmagającej się ze swoim przeznaczeniem. Tytuł sztuki to zarazem imię głównej bohaterki, kobiety nieprzystosowanej do otaczającego ją świata. Żyje w konflikcie z tradycyjnymi normami i powszechnie przyjętym stylem życia, a jednocześnie poszukuje prostych, jednowymiarowych uczuć. Śmierć brata bliźniaka, z którym nadal czuje instynktowną, emocjonalną więź, niezrozumiałą dla innych, stawia ją poza społecznością miasta. Na historię tej wspólnoty małżonka zostaje prawda mitu o Antygonie, utożsamionej z Porcją, która jako jedyna nie potrafi poskromić pierwotnych popędów, skrycie obecnych u innych ludzi.

Jak czytamy w programie przedstawienia, autorka sztuki, Marina Carr urodziła się w 1964 roku w Dublinie. Debiutowała w 1989 sztuką „Low in the Dark” („Z głębi ciemności”). Jest jedną z najbardziej uznanych współczesnych dramatopisarek irlandzkich. W główną rolę wcieli się Joanna Litwin-Widera, na scenie zobaczymy prawie wszystkich aktorów Sceny Polskiej. Autorem scenografii jest Andrzej Sadowski. Przedstawienie rozpoczyna się o godz. 17.30.

\* \* \*

## KATARZYNA DESZCZ LUBI IRLANDZKĄ DRAMATURGIĘ

Przywykliśmy już do tego, że jeżeli w Scenie Polskiej pojawia się sztuka irlandzkiego autora, to reżyseruje to przedstawienie gościnnie Katarzyna Deszcz. Skąd u pani to zainteresowanie irlandzkim teatrem?

Po prostu lubię irlandzką dramaturgię, zwłaszcza współczesną, którą fascynuje się cała teatralna



W roli głównej przedstawi się w sobotę Joanna Litwin-Widera. Na zdjęciu z Tomaszem Kłaptoczem.

Europa. Jest ona zresztą bardzo bliska – w sensie mentalności bohaterów i realiów – mentalności i realiom polskim. Dlatego chyba mi się irlandzkie sztuki łatwo czyta. I mam wrażenie, że ta dramaturgia w sposób naturalny się komunikuje z polskimi widzami współczesnymi. Poza tym mam wielu przyjaciół w Irlandii, którzy są bardzo podobni do moich polskich przyjaciół. To jest więc kolejne potwierdzenie, że gdzieś jesteśmy sobie bardzo bliscy, bardzo do siebie podobni.

Ta sztuka, jak wynika z programu, trochę się różni od tych, które wcześniej realizowała pani w Scenie Polskiej...



Katarzyna Deszcz

Zdjęcia: KATERINA CZERNA

Tak, głównie tym, że mniej jest w niej realizmu, a trochę więcej magii, spraw nadprzyrodzonych. A przede wszystkim dotykamy problemu równowagi psychicznej człowieka. To już nie jest portret ludzi żyjących w mieście czy na prowincji, tylko wchodzimy bardziej w rejony ducha. Miejmy nadzieję, że zaolziański widz to przyjmie.

Tuż przed premierą złamała pani obojczyk, na nartostradzie w Mostach koło Jabłonkowa. Chyba trudniej się reżyseruje z ręką, w dodatku prawą, na temblaku...

Rzeczywiście, trochę mi to przeszkadza, jestem bardziej ślamazarna. To mnie strasznie denerwuje, bo lubię podczas prób wskakiwać na scenę, żeby ingerować... Teraz muszę wchodzić wolno po schodach i machać tylko jedną ręką. Nie wiem, czy nie tracę przez to autorytetu (śmiech)... Ale już na poważnie: dobrze mi się tu, nad Olzą, pracuje. Nie ukrywam, że chyba dlatego, iż po tylu latach mojej współpracy ze Sceną Polską mogłam dobrze poznać aktorów. Oni znają moją metodę pracy, ja znam ich, wiem, na co mam zwracać uwagę. Z wielką przyjemnością zatem wykonuję tę pracę, jest ona dla mnie bardzo satysfakcjonująca. Czy efekt będzie równie przyjemny, oceni dopiero widz.

A nad czym pracuje pani w Polsce?

Szykuję się do pracy nad nową sztuką Martina McDonagha „Jednoręki ze Spokane” w Teatrze Jana Kochanowskiego w Radomiu. To będzie prapremiera polska. Tą sztuką zajmę się od razu po tym, jak pożegniam się na jakiś czas ze Sceną Polską, Mariną Carr i Czeskim Cieszyńcem. (kor)

## Wałachowie Przedsiębiorcami Roku

Kolejny prestiżowy tytuł trafił w ręce Zaolziaków. Bracia Adam, Waldemar i Mariusz Wałachowie, założyciele i właściciele spółki Walmark, zostali Przedsiębiorcami Roku 2010 województwa morawsko-śląskiego. Wczoraj wieczorem, już po zamknięciu niniejszego numeru, ogłoszono w Pradze zwycięzcę krajowego finału. O tym, czy również w stolicy Wałachowie odnieśli sukces, można przeczytać na stronie internetowej „Głosu Ludu”.

Nagrodę za zwycięstwo regionalne bracia odebrali we wtorek z rąk Marianny Lebedzika, zastępcy hetmana województwa morawsko-śląskiego, Radka Pava, dyrektora ostrawskiego biura spółki Ernst&Young, która jest organizatorem konkursu, oraz członka jury – Pavla Juříčka, Przedsiębiorcy Roku 2006 Republiki Czeskiej. W ramach województwa wybierano najlepszego przedsiębiorcę po raz piąty, a po raz drugi tytuł przypadł w udziale przedsiębiorcom z pol-



Bracia Waldemar, Mariusz i Adam Wałachowie.

skim rodowodem – w 2007 roku zwyciężył Tadeusz Franek, dyrektor i współwłaściciel trzynieckiej spółki Refrasil.

Bracia Wałachowie zaczęli rozkręcać biznes zaraz po rewolucji aksamitnej. Początkowo handlowali najróżniejszymi towarami – od kurtek, przez mak po komputery, później zaczęli się specjalizować w imporcie lemoniad i soków, które w 1993 roku sami zaczęli produkować. Do tego doszła produkcja suplementów diety. Dziś firma Walmark skupia się właśnie na tej branży. Ma spółki-córki w ośmiu krajach Europy, swe wyroby eksportuje do kolejnych przeszło 30 krajów świata.

Konkurs Przedsiębiorcy Roku ogłosiła po raz pierwszy spółka Ernst&Young, jedna z najbardziej znaczących firm w branży doradztwa i audytu, w 1986 roku w Stanach Zjednoczonych. Obecnie odbywa się w prawie 50 krajach, w RC zwycięzca zostanie ogłoszony po raz 12. (dc)

# Porozmawiajmy o biedzie

„Bieda to nie tylko brak pieniędzy. Wiąże się z nią dużo gorszych rzeczy. Wstyd, że nie mam tego, co inni. Złość i poczucie poniżenia, kiedy porównuję się z rówieśnikami. Przecież ich rodzice kupują im drogie prezenty, którymi lubią się chwalić przed całą klasą. Pewnie czujesz, jakie to musi być trudne.

*A przecież ubóstwo nie jest winą dziecka.*”

Te słowa przeczytać można na okładce książki, powstałej w ramach projektu „Oczy szeroko otwarte” realizowanego przez Świetlicę Krytyki Politycznej w Cieszynie. Książki poruszającej temat trudny, o którym z dziećmi raczej się nie rozmawia – problem biedy. Cieszyńska promocja publikacji, powstałej w ramach Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, a współfinansowanej ze środków Unii Europejskiej oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, odbyła się w poniedziałek w Bibliotece Miejskiej.

Zasadnicza część książki zawiera opowieść o małej Ance, dziewczynce, jakich wiele, uczennicy szkoły podstawowej mieszkającej z mamą, babcią, bratem i siostrą. – Historia Anki to historia problemów dotyczących ją, jej przyjaciół, osoby z jej otoczenia – wyjaśnia w rozmowie z naszą gazetą Hanna Gill-Piątek, autorka tej części książki. – Narracja uzupełniona jest o merytorycz-

ne wiadomości dla dzieci na temat biedy i ubóstwa, wyniki badań. Pochodzą one z oficjalnych danych podawanych przez Unię Europejską, a także z bardziej wyspecjalizowanych źródeł krajowych, m.in. zespołu prof. Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej z Uniwersytetu Łódzkiego – tłumaczy autorka.

Książka napisana jest prostym językiem, może nie do końca zrozumiałym dla najmłodszych, jednak przyswajalnym dla nieco starszych dzieci. – Dziecku o problemach biedy trzeba mówić otwarcie, w sposób niestraszający, niesentymentalny, niewywołujący litości, tylko zrozumienie, empatię. Trzeba dać dziecku język, informacje czym jest bieda, podać przykłady, których w tej akurat książce jest dość dużo, i w ten sposób oswoić je z tym problemem – uważa Hanna Gill-Piątek.

Drugą, nieco skromniejszą część książki stanowią historie napisane przez Henrykę Krzywonos, jedną z uczestników i organizatorów gdań-



Książka „Bieda. Przewodnik dla dzieci” dostępna jest bezpłatnie.

skich strajków z 1980 r., sygnatariuszkę Porozumień Sierpniowych, założycielkę fundacji pomagającej rodzinom w potrzebie, która przez wiele lat prowadziła rodzinny dom dziecka. – Piszę o swoim dzieciństwie – przyznała Henryka Krzywonos, która jako dziecko żyła w bardzo trudnych warunkach. – Moja matka przyjechała do Gdańska za ojcem. Mieszkała u swojej teściowej w komórce. Z ojcem, dwójką dzieci i psem żyła na powierzchni o wielkości 1,5 na 3 m. Pierwsze ich łóżko to był siennik, natomiast my spaliśmy na podłodze – wspomina.

Tekst uzupełniony jest o ilustracje autorstwa Anny Pluty, studentki grafiki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Obrazki oryginalne, choć z pewnością nie każdemu przypadające do gustu.

Publikacja dostępna jest bezpłatnie w Bibliotece Miejskiej w Cieszynie lub w cieszyńskiej świetlicy Krytyki Politycznej.

WITOLD BIERNAT

## O BIEDZIE I UBÓSTWIE ROZMAWIAMY Z HANNĄ GILL-PIĄTEK, WSPÓŁAUTORKĄ PRZEWODNIKA

# Inspirowałam się życiem

**LEAD:** Hanna Gill-Piątek jest działaczką społeczną i polityczną. W latach 2005–2008 była liderem lokalnych stowarzyszeń warszawskich walczących o niewprowadzenie tras ekspresowych w gęsto zabudowane osiedla. Wraz z mężem Tomaszem Piątkiem założyła Obywatelskie Forum Dostępu do Książki. Z zawodu jest grafikiem, dyrektorem artystycznym i brand managerem. Ma 15-letniego syna Martyna.

### Czym tak naprawdę jest bieda?

Bieda jest bardzo szerokim pojęciem, definiuje się ją jako brak możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb. Jeżeli brakuje nam pieniędzy, to taki stan można nazwać ubóstwem, natomiast niewątpliwie bardzo ważnym elementem biedy jest też brak kapitału kulturowego – brak dostępu do edukacji, kontaktu z kulturą, a więc brak możliwości wyjścia z biedy. Gdy człowiek nie ma świadomości powagi sytuacji, w jakiej się znajduje, wtedy trudno się z niej wydostać.



Hanna Gill-Piątek

### Czy w Polsce bieda się pogłębia, czy maleje?

Bieda się w Polsce koncentruje, powiększa się granica między bogatymi i biednymi, powiększa się rozwarstwienie, co też nie jest

korzystnym aspektem. W przypadku rozwarstwienia okazuje się, że mamy garstkę ludzi posiadających bardzo dużo i sporą grupę, która nie posiada nic albo posiada

bardzo mało. Im większa przepaść między tymi grupami, tym mniej korzystne procesy zachodzą w społeczeństwie. I to jest udowodnione wieloletnimi badaniami, a także wynika z doświadczeń historycznych. Bardzo ciekawe jest to, że jeżeli chodzi o badania ukazujące kraje, w których ludzie czują się najszczęśliwsi, to one dokładnie pokrywają się z piątką krajów, które mają najmniejsze rozwarstwienie – mam na myśli Norwegię, Szwecję, Finlandię, Danię i Holandię. Im redystrybucja jest wyższa, tym wszyscy się czują lepiej.

### Napisane przez panią opowiadanie wręcz kipi przykładami. Skąd czerpała pani inspiracje – z własnych doświadczeń, z obserwacji?

Są to przykłady z życia, bardzo często z mojego życia i życia moje-

go syna. Jeżeli zaś chodzi o obserwacje środowiskowe, to przedstawione są tu sytuacje, które dzieją się na co dzień. Jest tu na przykład historia kolegi, który miał konsolę do gry, ale ją stracił. Po prostu zabrał mu ją brat uzależniony od narkotyków. To jest opowieść wzięta z mojego podwórka, a kiedy pisaliśmy tę książkę zawiśla nad nią groźba cenzury, w redakcji sugerowano usunięcie tego fragmentu. Ja uważam, że nie ma co się oszczędzać, trzeba dzieciom mówić, że wraz z biedą pojawiają się też inne problemy. Wprawdzie osób uzależnionych jest we wszystkich grupach społecznych tyle samo, jednak wyjście z uzależnienia dla człowieka biednego jest niemal niemożliwe, natomiast dla człowieka, który ma pieniądze, pracę i dom jest kwestią dobrej

woli i pójścia do ośrodka leczącego uzależnienia.

### Jak walczyć z biedą?

Trzeba patrzeć tam, gdzie zrealizowane zostały duże programy walki z biedą czy wykluczeniem społecznym. W przytaczanej już Szwecji jest pewna pula pieniędzy kierowana na politykę społeczną. Z niej połowa idzie na opiekunów społecznych, którzy pracują z rodzinami, siedzą z nimi w domach, nawet biorą je do kina. Po prostu wyciągają ludzi z domów, pomagają w znalezieniu pracy, jej utrzymaniu. Więcej środków kierowanych jest więc na czynności zapobiegawcze, mniej na pieniężne zasiłki. W Polsce zasiłki te są w takiej wysokości, że tylko utrwalają biedę.

**Rozmawiał:**  
WITOLD BIERNAT

# Enjoy your English: Reaktywacja

Po kilkuletniej przerwie na Zaolzie powraca konkurs języka angielskiego dla uczniów z klas 8.-9. szkół podstawowych, rywalizacja inna niż wszystkie, jej podstawą jest bowiem gramatyka. – Jest u nas wiele konkursów konwersacji, czytelniczych, ale gramatycznych nie ma – tłumaczy anglistka Helena Waclawek, pomysłodawca i organizator konkursu. – Przy egzaminach wstępnych na uczelnie wyższe zawsze są testy

z gramatyki, dzieci potrzebują więc takiego przetarcia.

Pierwsza edycja konkursu odbyła się zaraz po 1989 r. w Polskiej Szkole Podstawowej Trzyniec-Taras, gdzie Helena Waclawek uczyła angielskiego. – Najpierw brały w nim udział dwie szkoły, później wszystkie polskie placówki, w końcu rozrósł się do olbrzymich rozmiarów. Mieliśmy dużo sponsorów, uczestnicy dostawali bardzo wartościowe nagrody,

nauczyciele brali udział w poprawianiu prac – myślę, że to zadecydowało o ogromnej popularności „Enjoy...” – uważa nauczycielka.

Ostatnia edycja konkursu dla uczniów klas ósmych i dziewiątych odbywała się w trzynieckim domu kultury „Trisia”. Brało w niej udział ok. 40 szkół, z regionu frydecko-misteckiego, karwińskiego, a nawet z Ostrowy.

W 2000 r. Helena Waclawek prze-

niosta się z podstawówki do średniej szkoły zawodowej w Trzyncu-Kanadzie. Tam „Enjoy...” odbył się czterokrotnie na poziomie szkół średnich, brały w nim udział placówki z Polski, Czech i Słowacji.

Od obecnego roku szkolnego pomysłodawczyni konkursu pracuje w PSP w Czeskim Cieszynie i postanowiła odkurzyć idee gramatycznego współzawodnictwa dla uczniów szkół podstawowych. Tegoroczna

edycja konkursu odbędzie się już w przyszłym tygodniu, 22 lutego, w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. Weźmie w niej udział 24 uczniów z polskich szkół zaolziańskich oraz czeskich podstawówek z Cz. Cieszyna. – Nagrody ponownie będą atrakcyjne, osoby z trzech pierwszych miejsc liczyć mogą na bardzo wartościowe słowniki – zapewnia Helena Waclawek.

(wib)







## HOKEIŚCI TRZYŃCA PRZEGRALI WYJAZDOWY MECZ ZE SLAVIĄ PRAGA

## Jutro w Werk Arenie ekipa Pilzna

Raport z pola bitwy: pierwszej bazy nie udało się zdobyć, przed nami kolejne dwa podejścia. Hokeiści Trzyńca przekazali we wtorek złe wiadomości swoim kibicom. Stalownicy przegrali w rozegranej awans 50. kolejki Tipsport Ekstraligi 1:2 ze Slavią Praga, komplikując sobie lekko walkę o Puchar Prezydenta. Trzyńczanie, którzy na dwie kolejki przed playoffs prowadzą w tabeli, jeszcze nigdy w historii nie wygrali fazy zasadniczej ekstraligi. Wczoraj, po zamknięciu numeru, zakończyła się reszta spotkań 50. kolejki Tipsport Ekstraligi. Przedostatnia kolejka zaplanowana jest na jutro, Trzyńciec podejmuje Pilzno.

**SLAVIA PRAGA  
TRZYŃCIEC 2:1**

Tercje: 0:0, 1:1, 1:0. Bramki i asysty: 35. Doleżał (Micka, Roth), 44. Krenželok (Vondrka, Sklenář) – 28. M. Růžička (Varađa, Bonk). Trzyńciec: Hamerlík – Seman, Hrabal, Lojek, Hudec, Zíb, Richter, Vágner – Varađa, Bonk, Růžička – Kohn, Peterek, Zagrapan – Květoň, Polanský, Polák – Orsava, McGregor, Hrná – Mičulka.

Stawka meczu chyba trochę spalizowała trzyńcieckich hokeistów. Zwłaszcza w pierwszej tercji podopieczni trenera Pavla Marka nie grali swojego typowego „wirującego” hokeja. Slavia, walcząca o elitarną szóstkę ekstraligi, w pierwszej tercji miała nieco więcej z gry. Na tablicy wyników po 20 minutach widniało 0:0, głównie dzięki świetnym interwencjom obu golkiperów. Trzyńciecki bramkarz Peter Hamerlík wrócił z wojaży w reprezentacji



Bramkarz Peter Hamerlík wprawdzie wbił sobie samobója, ale mimo wszystko należał do pierwszoplanowych postaci trzyńcieckiego zespołu.

Słowacji w znakomitej formie. Pracy napastnicy właśnie z nim mieli we wtorek najwięcej kłopotów. – Z pewnością nie nudziłem się w bramce – przyznał słowacki golkiper po meczu. Trener Pavel Marek żałował jednego: niewykorzystanych okazji. – Wprawdzie nie wypracowaliśmy sobie w meczu aż tylu dogodnych sytuacji, co w poprzednich kolejkach, ale na pewno nie graliśmy defensywnego hokeja. Zabrakło nam trochę szczęścia – ocenił grę swoich podopiecznych główny szkoleniowiec HC Stalownicy Trzyńciec.

Bramka Martina Růžički z 28. minuty meczu była jedynym golowym akcentem trzyńcieckiego zespołu. Warto jednak podkreślić, że była to najładniejsza akcja całego spotkania. Szybką skrzydłową kontrę dwójki Varađa-Bonk wykończył z pierwszego krążka Růžička. Slavia do przerwy zdążyła wyrównać. Gol przypisano Doleżałowi, ale w rzeczywistości samobója wbił sobie zdezorientowany Hamerlík. Slavia przesądziła o zwycięstwie w trzeciej tercji. Bohaterem praskiego zespołu został Krenželok, który z podania

Vondrki trafił w prawy górny róg trzyńcieckiej bramki. Stalownicy nie rezygnowali. Milimetrów zabrakło Polanskiemu, w dobrej sytuacji spuścił także Růžička.

Jutrzejszy pojedynek pomiędzy Trzyńciem a Pilzнем rozpoczyna się w Werk Arenie o godz. 18.10, podobnie jak reszta spotkań 51. kolejki Tipsport Ekstraligi. Faza zasadnicza zakończona zostanie w niedzielę. Drużyna Trzyńca zagra w wyjazdowych derbach z Witkowicami.

JANUSZ BITTMAR

**W SKRÓCIE**

**TRZECIA OPERACJA KUBICY.** Robert Kubica, który został ciężko ranny w wypadku podczas rajdu w Ligurii, przeszedł wczoraj trzecią (i z dużym prawdopodobieństwem ostatnią) operację w ciągu dziesięciu dni. Celem wczorajszej operacji był pogruchotany łokieć polskiego kierowcy. Kubica – jedyny polski kierowca startujący w Formule 1, doznał poważnych obrażeń 6 lutego w wypadku na trasie rajdu samochodowego Ronde di Andora w Ligurii.

**DZIS LECH – BRAGA W 1/16**

**LIGI EUROPEJSKIEJ.** Na konferencji prasowej przed dzisiejszym meczem Lech Poznań – SC Braga w 1/16 Ligi Europejskiej trener mistrza Polski Jose Maria Bakero przyznał, że najważniejszym elementem było przygotowanie zespołu pod względem mentalnym, bo wynik rywalizacji nie rozstrzygnie się już po pierwszym meczu. – Musimy podejść do meczu odważnie, szukać swoich okazji. Rywalizacja na pewno nie rozstrzygnie się już po meczu w Poznaniu, więc trzeba być przygotowanym na walkę w dwumeczu – przyznał Bakero. – Mam taki zespół jaki mam, Peszko odszedł i musimy sobie radzić bez niego. Wiem jednak, że ci piłkarze dadzą z siebie wszystko i będą walczyć o jak najlepszy wynik – stwierdził Hiszpan, odpowiadając na pytanie, czy bez Sławomira Peszki jego zespół wciąż będzie tak groźny na skrzydłach. Dużym atutem portugalskiego rywala może być lepsze zgranie, Sporting bowiem jest w trakcie pełnego sezonu, w odróżnieniu od Lecha.

**DUBAJ: RADWAŃSKA W DRUGIEJ RUNDZIE**

**AGNIESZKA RADWAŃSKA W DRUGIEJ RUNDZIE.** Agnieszka Radwańska awansowała do 1/8 finału turnieju WTA w Dubaju. Polka w drugiej rundzie wyeliminowała Anastasiją Sevastową. Rozstawiona z numerem ósmym krakowianka wygrała w środę 7:5, 6:4. Mecz trwał godzinę i 34 minuty. Obie zawodniczki spotkały się po raz drugi w karierze. Przed rokiem, także w Dubaju, Polka triumfowała 6:3, 6:3, ale od tego czasu rywalka przesunęła się na liście WTA o 48 miejsc.

**GORTAT ZNOW BŁYSZCZAŁ.**

Kolejny dobry występ w NBA zaliczył polski koszykarz Marcin Gortat, który w wygranym spotkaniu Phoenix Suns z Utah Jazz zdobył jedenaście punktów i dołożył jeszcze siedem zbiórek. Suns pokonali „Jazzmanów” 102:101, nowy trener Utah – Tyrone Corbin zaczął więc od bilansu 0:2. Koszykarze Suns na dziewięć ostatnich gier wygrali siedem (bilans sezonu 27-26), ale wciąż zajmują dziesiąte miejsce w Konferencji Zachodniej. Na ósmym, ostatnim gwarantującym występy w play off, są ich ostatni rywale – Utah Jazz.

**START NOWEGO SEZONU ZAGROŻONY.**

Zagraniczne media informują, iż otwierająca sezon Grand Prix Bahrajnu może być zagrożona. Antyrządowe protesty szkodzą bowiem organizacji broniącej praw człowieka. Niektórzy dziennikarze spekulują nawet, iż w Bahrajnie może dojść do krwawych zamieszek. Ósma odsłona ścigania w Bahrajnie przewidziana jest na 11-13 marca. Protesty w tym kraju powoli zaczynają przypominać krwawe zamieszki w Egipcie, a szef Formuły 1, Bernie Ecclestone, przyznał nawet, że „zagrożenie jest oczywiste”.

## Orłowa i Hawierzów o krok od półfinałów

**II LIGA HOKEJA**

Obaj reprezentanci naszego terenu w drugiej lidze hokeja udanie rozpoczęli ćwierćfinałową fazę rozgrywek. HC Orłowa rozbiła u siebie 5:1 Hodonin, AZ Hawierzów uporał się zaś z Nowym Jiczynem 5:3. Więcej potu wycisnęli hawierzowianie, którzy z Nowym Jiczynem wcale nie mieli łatwej przeprawy. Na dziś zaplanowano drugą odsłonę ćwierćfinałów, tym razem na lodowiskach Hodonina i Nowego Jiczyna. Zespoły Orłowej i Hawierzowa w razie wygranej zapewnią sobie awans do półfinałów.

**ORŁOWA - HODONIN 5:1**

Tercje: 0:0, 3:0, 2:1. Bramki i asysty: 21. Moravec, 22. Tomis (Studený), 39. Luka (Moravec), 45. Samiec (Valchař), 52. Mikšan (Javín, Moravec) – 56. Beňa (Podešva, Peš). Orłowa: Židek – Tomis, Samiec, Grygar, Mikšan, Błatoň, Studený, Urbánek, Škatula, Holuša, Moravec, Kraft, Galgonek, Galvas, Valchař, Štefanka, Javín, Luka, Vnenk, Sznappa, Hegegy.

Orłowianie męczyli się z rywalem tylko w

pierwszej odsłonie. Od drugiej odsłony hokeiści Hodonina mieli niewiele do powiedzenia. – Drużyna Hodonina potrafi grać dużo lepiej, musimy mieć się na baczności. To jeszcze nie koniec tej serii – podkreślił trener Orłowej, Aleš Flašar. – Chłopcy wywiązali się w pełni z zadań taktycznych, pod tym względem było super – dodał orłowski szkoleniowiec. Gospodarze nie zamierzali ryzykować, w drugiej tercji szybko wyszli na trybunę prowadzenie i w zasadzie było po meczu. Honorowego gola dla Hodonina zdobył w 56. minucie Beňa.

**HAWIERZÓW - NOWY JICZYN 5:3**

Tercje: 2:1, 2:0, 1:2. Bramki i asysty: 2. Sztefek (Stránský, Krisl), 14. Stránský (Potočný), 35. Potočný (Sztefek, Stránský), 40. Stránský (Potočný, Sztefek), 60. Potočný – 15. Skaloš (Andrýšek, Macháček), 48. Macháček (Horák), 56. Horák (Macháček). Hawierzów: L. Daneček – Prokop, Zientek, Krisl, Macháček, Balčík, Doczy, Jurčík, Maruna, Najdek, Klimša, Stránský, Potočný, Sztefek, Řička, J. Daneček, Pechanec, Vydra.

Gospodarze sami skomplikowali sobie sprawę. Podopieczni trenera Jana Danečka prowadzili 4:1, ale w końcówce meczu pozwolili rywalowi na zdramatyzowanie spektaklu. Hawierzów uratował Martin Potočný, który strzałem do pustej bramki przypieczętował zwycięstwo swej drużyny. Wszystkie bramki do siatki Nowego Jiczyna zdobyła druga hawierzowska formacja. – Do 50. minuty wszystko układało się zgodnie z planem. Niestety w końcówce spotkania zabrakło nam koncentracji – stwierdził Jan Daneček, trener Hawierzowa. – W rewanżu nie możemy sobie pozwolić na takie wpadki. Nowy Jiczyn u siebie gra bardzo dobrze.



Stanislav Židek zaliczył w orłowskiej bramce udane spotkanie.

FOT. LUKÁŠ BAJGAR